

Zalew Zemborzycki – rewolucja na pięćdziesięciolecie

■ Krzysztof Kowalik



W 2024 roku Zalew Zemborzycki będzie obchodził swoje 50-lecie. Jest spora szansa, że na jubileusz doczeka się rewitalizacji. Remont i przebudowa ma się jednak skupić głównie na zapleczu hydrotechnicznym, za które odpowiadają Wody Polskie. Co stanie się z jego otoczeniem zależy od Urzędu Miasta.

Czar PRLu

Zalew Zemborzycki, wybudowany w czynie społecznym, otwarto w 1974 roku.

Zbiornik ma 280 ha powierzchni i mieści 6,3 mln m³ wody. Jego maksymalna głębokość wynosi 4,5 metra. Średnia głębokość jest jednak sporo mniejsza i wynosi 2 m.

Wszystko dzięki planowanej przez Wody Polskie rewitalizacji. W pierwszej kolejności Zalew ma być oczyszczony ze zgromadzonych namutów. Po drugie przed Zalewem ma się pojawić zbiornik wstępny, który z jednej strony przejmie spływające namuty, z drugiej ma przejmować spływa-

jące z wodą zanieczyszczenia. Całość prac ma uzupełnić remont zapór: czołowej oraz bocznych. Dodatkowo nad Zalewem ma powstać Centrum Operacyjno-Edukacyjne Wód Polskich „Lublin – Zemborzyce”.

Problem numer jeden: brudna woda

Przez lata do Zalewu spłynęły miliony ton osadów. Przełożyło się to na zmniejszenie pojemności zbiornika. Od lat wskazuje się, że namuty odpowiadają za niską jakość wody w zbiorniku i przyczyniają się m.in. do zakwitów sinic. Trzeba je usunąć. Konceptje są dwie:

- obniżyć lustro wody o 1 metr (taki poziom utrzymywano w 2018 roku w związku z remontem zapory bocznej przy ul. Grzybowej i Bór) i za pomocą pogłębiarek ssących zwanych refulerami usunąć namuty,

- całkowicie spuścić wodę ze zbiornika, usunąć namuty i zalegające pod dnem torfy.

Wody Polskie skłaniają się ku pierwszej opcji, gdyż nie tylko jest szybsza i tańsza. Dodatkowo mniej negatywnie wpłynie na życie w toni zalewu i nie utrudni pobierania wód przez lubelską elektrociepłownię. Pozwoli też na ciągłe wykorzystywanie zalewu w celach rekreacyjnych.

► dokończenie na stronie 8

Nagrody w urzędach

Jak prezydent, marszałek czy wojewoda nagradzają sportowców, artystów czy zdolnych uczniów? Odbyna się to na szeroko promowanych wydarzeniach w blasku fleszy i jest nagłaśniane we wszystkich mediach. Dlaczego nagrody dla wybitnych urzędników, zatrudnionych za nasze pieniądze, przyznawane są po cichu i bez oklasków, szczególnie że warto promować najlepszych?

► czytaj więcej na stronie 3

Solidarni z Ukrainą

Jak szacuje ONZ, w ciągu dwóch miesięcy wojny Ukrainę musiało opuścić ponad 5 mln osób. Około trzech mln z nich znalazło schronienie w Polsce. W Lublinie, jak podaje miasto, jest ponad 10 tys. Ukraińców (a najnowsze badanie Unii Metropolii Polskich szacuje tę liczbę na prawie 70 tys.). Gdzie w naszym mieście uchodźcy mogą szukać pomocy? Gdzie się zgłosić, żeby pomóc?

► czytaj więcej na stronie 5

Lato Inspiracji

Lubelska kultura rozprostowuje kości po pandemicznych restrykcjach. Słoneczne dni i ciepłe wieczory upłyną mieszkańcom pod znakiem kulturowych letnich festiwali. Spacer pod gwiazdami między zjawiającymi się na jedną noc instalacjami i święto rękodzieła to tylko część sposobów na przypomnienie, że Lublin to miasto inspiracji...

► czytaj więcej na stronie 9

Można? Można! Radny sejmiku pracuje w pięciu miejscach

■ Krzysztof Jakubowski

Jeden z radnych Sejmiku Wojewódzkiego to tytan pracy. We wtorki i czwartki pracuje po 8 godzin w urzędzie wojewódzkim. W poniedziałki, środy i piątki pracuje w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Ponadto ma pół etatu w Zarządzie Dróg Powiatowych w Łukowie. A w wolnych chwilach wykonuje pracę na zlecenie kilku gmin z powiatu łukowskiego. Nie do pogodzenia? Tylko z pozoru.

„Pracowitym” radnym zainteresowała się Fundacja Wolności. Ustaliła, że od maja do końca grudnia 2020 roku radny pracował dla gminy Trzebieszów. Przedmiot umowy to m. in. „podejmowanie działań na rzecz rozwoju współpracy Gminy Trzebieszów z administracją rządową oraz samorządem województwa lubelskiego”. Wynagrodzenie wynosiło 1 tys. zł miesięcznie. Jakie efekty przyniosła praca Szczygła? Urząd Gminy nie podejmował analizy efektów, do jakich przyczyniła się praca Pana Ryszarda Szczygła.

-Nie posiadamy analizy korelacji pracy Pana Szczygła z pozyskanymi środkami zewnętrznymi – odpowiedział na pytanie Fundacji Wolności wójt Mirosław Szekeles.

Radny reprezentuje jednocześnie mieszkańców i wojewodę

Ustawa o samorządzie województwa mówi, że „Radny obowiązany jest kierować się dobrem wspólnoty samorządowej województwa. Radny utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, a w szczególności przyjmuje zgłaszane przez mieszkańców województwa postulaty i przedstawia je organom województwa do rozpatrzenia, nie jest jednak związany instrukcjami wyborców”.

Jednocześnie radny jest zatrudniony na 2/5 etatu w urzędzie wojewódzkim na stanowisku Pełnomocnika Wojewody Lubelskiego do spraw Kontaktów z Jednostkami Samorządu Terytorialnego. W jego zakresie obowiązków jest „rozwój kontaktów i współpraca z przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego województwa lubelskiego”.

- Nie występuję w podwójnej roli, funkcje i zadania ze sobą nie kolidują. Funkcja radnego nie ułatwia mi wykonywania tych zadań – wyjaśnia radny.

Radny ma zdolność bilokacji?

Z informacji uzyskanych w poszczególnych urzędach wynika, że radny Szczygł w tych samych godzinach wykonuje pracę w różnych instytucjach, w różnych miejscach. Jak to możliwe i czy to zgodne z prawem?

- To sprawa między pracodawcą, a pracownikiem. Jeśli pracownik wywiązuje się z obowiązków i pracodawcy to nie przeszkadza, to nie ma tu problemu – usłyszeliśmy w Państwowej Inspekcji Pracy.

Jak radny godzi wszystkie obowiązki zawodowe - pracę w trzech miejscach i jeszcze dodatkowe zlecenia? - Pracę i obowiązki godzę, czas mam wypełniony – odpowiada krótko radny.

Wojewodzie to nie przeszkadza

Fundacja Wolności wysłała zapytanie do Wojewody Lubelskiego - Czy nie przeszkadza Panu, że osoba którą Pan zatrudnia w czasie godzin pracy w urzędzie wojewódzkim, jednocześnie pracuje w innym urzędzie? - zapytała fundacja. - Pan Ryszard Szczygł jest zatrudniony w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie w niepełnym wymiarze czasu pracy, tj. 0,4 etatu, ponadto świadczy pracę w oparciu o indywidualny rozkład czasu pracy. Do-

Poniższa tabela przedstawia zestawienie miejsc pracy radnego Szczygła.

MIEJSCE PRACY	STANOWISKO	CZAS PRACY	WYNAGRODZENIE
Lubelski Urząd Wojewódzki	Pełnomocnik Wojewody ds. Kontaktów z Jednostkami Samorządu Terytorialnego	2/5 etatu (wtorki i czwartki po 8 godzin)	1 900 zł miesięcznie
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej	Specjalista w Zespole Ekspertów Ekologicznych/pracownik programu „Czyste Powietrze” w Łukowie	3/5 etatu (poniedziałki, środy i piątki w godz. 7.30-15.30)	?
Zarząd Dróg Powiatowych w Łukowie	Kierownik Obwodu Drogowo-Mostowego	1/2 etatu (w godzinach pracy urzędy 7.00-15.00)	4 305 zł miesięcznie
Gmina Stoczek Łukowski	„Podejmowanie działań na rzecz rozwoju współpracy Gminy z administracją rządową oraz samorządem województwa lubelskiego” oraz „wspieranie i monitorowanie działań na rzecz pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych na zadania realizowane przez gminę”	?	3 528,08 zł miesięcznie
Gmina Wojcieszków	jw	?	1 200 zł miesięcznie

Isoland
Liechtenstein
Norway

Active
citizens fund

Projekt finansowany przez Islandię,
Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG
w ramach Programu Aktywni Obywatele
- Fundusz Regionalny

JAWNY LUBLIN

Lublin, nr 1(8) 2022 • NAKŁAD 10 000 EGZ.
REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Kowalik
OPRACOWANIE TEKSTÓW: Krzysztof
Jakubowski, Joanna Gierak, Adrian Gwiazda,
Krzysztof Kowalik, Radostaw Grudzień
KOREKTA: Joanna Gierak
DTP: Wzór Agencja Marketingowa
DRUK: Drukarnia Alf-Graf

WYDAWCA

Fundacja Wolności
ul. Krakowskie Przedmieście 13/5a,
20-002 Lublin, tel. 513 97 95 97
KRS: 0000428743
kontakt@fundacjawolnosc.org

jawnylublin.pl
redakcja@jawnylublin.pl

datkowe zatrudnienie podejmowane przez pracownika nie wymaga zgody pracodawcy i nie odnotowuje się jego negatywnego wpływu na jakość wykonywanych zadań w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie – odpowiedział Adam Palonka, dyrektor Biura Organizacji, Kadr i Budżetu Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Przypominamy, że poza pracą etatową (łącznie 60 godzin tygodniowo) radny ma też obowiązki wynikające z wykonywania umów zlecenia. W ich ramach ma np. rozwijać współpracę gmin z administracją rządową. Kiedy znajduje na to czas, skoro praca na etatach zajmuje mu średnio po 12 godzin dziennie, przez pięć dni w tygodniu?

Interwencja w centrali partii nic nie dała

Radny był już wcześniej na celowniku swoich kolegów z PiSu, którym nie podobały się jego dodatkowe zajęcia. Przekazali informacje na temat pracy Szczygły w gminach do centrali PiS w Warszawie.

– Nowogrodzka zostawiła tę sprawę, bo stwierdziła że takimi pierdołami nie będzie się zajmować – dowiedzieliśmy się od jednego z lokalnych działaczy partii. Jak twierdzi nasz informator, dla „Warszawy” to, że radny dorabia po kilkaset złotych miesięcznie, nie jest istotną sprawą.

Radny Ryszard Szczygła; fot. Jakub Koper, Lubelski Urząd Wojewódzki



Przegląd nagród dla pracowników lubelskich urzędów. Od 100 zł do 5000 zł za „wzorowe wykonywanie obowiązków”

UJAWNIAMY

■ Radosław Grudzień

Jeszcze w 2019 roku Urząd Marszałkowski wydał na nagrody dla pracowników 6,5 mln zł. Dziś te kwoty są tylko wspomnieniem starych dobrych czasów. Wojewoda nagrodził niemal wszystkich podwładnych. Więcej niż skromnie było w Urzędzie Miasta Lublin, gdzie nagrodzono tylko 78 urzędników.

Jak prezydent, marszałek czy wojewoda nagradzają sportowców, artystów czy zdolnych uczniów? Odbывается to na szeroko promowanych wydarzeniach w blasku fleszy i jest nagłaśniane we wszystkich mediach. Dlaczego nagrody dla wybitnych urzędników, zatrudnionych za nasze pieniądze, przyznawane są po cichu i bez oklasków, szczególnie że warto promować najlepszych?

Urząd miejski skromnie

Na początek Urząd Miasta Lublin. Szczególnie doceniona została zastępca prezydenta Beata Stepaniuk-Kuśmierzak i jej udział w przygotowaniu zwycięskiego wniosku aplikacyjnego w konkursie na Europejską Stolicę Młodzieży 2023 - jej nagroda wyniosła 15 tys. zł. Nagrody otrzymały również 73 osoby niepełniące funkcji publicznych, na łączną kwotę ponad 128 tys., zł (średnia kwota nagrody wyniosła 1759 zł). W sumie między 78 pracowników urzędu rozdysponowano 153 890 zł.

Wzorowe i terminowe wykonywanie obowiązków w Urzędzie Wojewódzkim warte 100 zł

Mam wrażenie, że w Urzędzie Wojewódzkim to nie nagrody a jakaś forma „czternastki”. Skoro rząd Najjaśniejszej RP takowe wypłaca, to czemu nie mógłby wojewoda Lech Sprawka? Każda z ponad 800 nagrodzonych osób, kwotami od 5 tysięcy do 100 złotych została jednakowo doceniona. W uzasadnieniu przyznania nagrody czytamy: za wzorowe i terminowe wykonywanie obowiązków służbowych. W mojej ocenie za wykonywanie obowiązków to należy się pensja, a nie nagroda.

Tylko osoby funkcyjne w liczbie 111 wymienione są z imienia i nazwiska. Budzi to zastrzeżenia czy część nagród nie jest rozdawana wg klucza partyjnego czy też wedle powiązań rodzinnych. Apeluje o większą jawność i otwartość w publikowaniu danych najlepszych, bądź co bądź, urzędników wojewódzkich.

Ponad 4,7 mln zł w Urzędzie Marszałkowskim

Urząd Marszałkowski przeznaczył na nagrody i premie za 2021 r. 2,49 mln zł - finansowane z budżetu województwa lubelskiego oraz 2,26 mln zł finansowane ze środków Funduszy Europejskich. Nagrody zaczynają się od kwoty 200 zł i sięgają aż 49,5 tys. zł. Kwoty liczone w dziesiątkach tysięcy złotych można już nazywać nagrodami. To skromniej niż w latach poprzednich, gdy niektórzy urzędnicy otrzymali nawet po 60 tysięcy zł. Niestety nie dowiemy się, który z 1024 urzędników marszałka zastąpił na nagrodę w wysokości blisko 50 tysięcy „za wzorowe i sumienne wypełnianie obowiązków służbowych, przejawianie inicjatywy w pracy i podnoszenie jej wydajności oraz jakości, koordynację zadań o złożonym charakterze, samodzielne poszukiwanie informacji i dobrych praktyk prowadzących do zwiększenia efektywności wykonywanych zadań. Ponawiam zatem apel. Panie Marszałku, śmiało, proszę nas zaprosić na galę Najlepszego Urzędnika 2021, chętnie ją zrelacjonujemy i powiadamimy czytelników, kto zacz.

Szczegółowa lista nagrodzonych dostępna pod adresem gazeta.jawnylublin.pl/nagrody

W schronach miejsce dla wybranych

■ Joanna Gierak

Wojna w Ukrainie budzi obawy, jakich w Europie nie mieliśmy od dziesiętek lat. Tymczasem w Lublinie mamy tylko 12 schronów, które pomieszczą około 3 tys. osób. Poza schronami mieszkańcy mają do dyspozycji dziesiątki miejsc ukrycia.

Na początek kilka pojęć: nie każde bezpieczne miejsce to schron. Miejsca, w których można się ukryć przed skutkami działań zbrojnych, ekstremalnych zjawisk pogodowych, katastrof ekologicznych, przemysłowych lub innych zagrożeń, nazywamy budowlami ochronnymi. Dzielą się one na schrony, ukrycia oraz ukrycia do doraźnego przygotowania. Schron ma obudowę konstrukcyjnie zamkniętą, hermetyczną, zapewniającą ochronę przed założonymi czynnikami rażenia ze wszystkich możliwych kierunków. Ukrycie jest budowlą ochronną niehermetyczną, wyposażoną w najprostsze instalacje, zapewniającą ochronę przed zagrożeniami tylko z określonych kierunków. Ukrycie do doraźnego przygotowania to obiekt wstępnie wytypowany na potrzeby ochrony ludności, którego wykorzystanie przewiduje się dopiero w sytuacji podwyższenia gotowości obronnej państwa lub innego zagrożenia, po przeprowadzeniu specjalistycznej oceny technicznej

Kto (i co) się schroni?

Budowle ochronne powstawały lub powstają m.in. w strategicznych zakładach pracy, urzędach i budynkach użyteczności publicznej, budynkach służb mundurowych, edukacyjnych czy opieki zdrowotnej. Schronienia dla pozostałych mieszkańców miast powinny powstawać podczas budowy lub modernizacji budynków mieszkalnych oraz poprzez dostosowanie podziemnych obiektów komunikacyjnych, handlowych, usługowych, magazynowych itp. Takie obiekty mają chronić ludzi, ale także urządzenia ważne dla nieprzerwanej pracy takich obiektów jak centrale telekomunikacyjne, rozgłośnie radiowe i telewizyjne, urządzenia energetyczne, wodociągi i kanalizacja, serwery bankowe i przemysłowe. Chroni się również zapasy materiałowe i żywnościowe, centralne bazy magazynowe, paliwa, lekarstwa oraz dobra kultury narodowej i archiwa.

Gdzie się ukryć w Lublinie?

Wykaz znajdujących się w Lublinie budowli ochronnych zamieszczony jest na stronie internetowej Urzędu Miasta (choć wtajemniczeni twierdzą, że nie jest on pełny, a wiele obiektów jest w tragicznym stanie technicznym). Wynika z niego, że w mieście mamy 12 schronów, w których miejsce znajdzie ponad 3 tys. osób. Kolejne ponad 10 tys. osób pomieści 89 ukryć. Ponadto mieszkańcy w razie niebezpieczeństwa mogą skorzystać z ponad 400 rozmieszczonych na terenie całego miasta ukryć do doraźnego przygotowania (głównie wielostanowiskowych garaży podziemnych). Pełna lista budowli ochronnych znajdujących się w Lublinie na gazeta.jawnylublin.pl/schrony

Schrony w Lublinie (i liczba osób, którą mogą pomieścić):

- ul. Dulęby 16, Zespół Zarządców Nieruchomości WAM (68)
- ul. Langiewicza 3, Zarządzanie Nieruchomościami Graden (75)
- ul. Spadochroniarzy 3, Zarządzanie Nieruchomościami Gestor (125)
- ul. Hanki Ordonówny 4, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Niestyszającej i Słabo Słyszającej (470)
- ul. Inżynierska 4, Elektrociepłownia Lublin Wrotków (242)
- ul. Budowlana 26, SIPMA (230)
- ul. Grygowej 8, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej (576)
- ul. Grygowej 56, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (719)
- ul. Długa 2, MTL Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego (250)
- al. Spółdzielczości Pracy 36, PHUT „Transhurt” Sp. z o.o. (188)
- ul. Spokojna 4, Lubelski Urząd Wojewódzki (230)
- ul. Czechowska 4, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych (45)



Schron z II wojny światowej, usytuowany na terenie lubelskiej cukrowni, w zespole budynków mieszkalnych dla pracowników; fot.: Tomasz Zugaj, Common Wikimedia

Solidarni z Ukrainą

■ Joanna Gierak

W tę wojnę wielu nie chciało uwierzyć, ale stało się. 24 lutego Rosja rozpoczęła brutalną i krwawą inwazję na Ukrainę. Na jaką pomoc mogą liczyć uchodźcy w Lublinie?



Antywojenny protest we Lwowie, marzec 2022. Każdy wózek i fotelik samochodowy symbolizuje zabite dziecko; fot. Radosław Grudzień

Jak szacuje ONZ, w ciągu dwóch miesięcy wojny Ukrainę musiało opuścić ponad 5 mln osób. Około trzech mln z nich znalazło schronienie w Polsce. W Lublinie, jak podaje miasto, jest ponad 10 tys. Ukraińców (a najnowsze badanie Unii Metropolii Polskich szacuje tę liczbę na prawie 70 tys.).

Gdzie w naszym mieście uchodźcy mogą szukać pomocy? Gdzie się zgłosić, żeby pomóc?

Edukacja

Dzieci i uczniowie ukraińscy przyjmowane są bezpłatnie do lubelskich przedszkoli i szkół podstawowych w pobliżu miejsca zamieszkania oraz do szkół ponadpodstawowych zgodnych z dotychczasowym profilem kształcenia. Szczegóły na stronie lublin.eu/edukacja. Bezpłatne jest też wyżywienie i zakwaterowanie w bursach szkolnych.

Komunikacja

Obywatelom Ukrainy przysługują bezpłatne przejazdy komunikacją miejską i parkowanie w Strefie Płatnego Parkowania.

Praca

Ukraińscy uchodźcy mają ustawowo ułatwiony dostęp do polskiego rynku pracy. W Lublinie pracodawcy mogą zgłaszać oferty pracy poprzez stronę www.gospodarczy.lublin.eu/ukraina. Kon-

takt dla pracodawców: Wydział Strategii i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Lublin, e-mail: biznes@lublin.eu, tel. 81 466 25 08. Strona dla obywateli Ukrainy szukających pracy: www.praca-lublin-ukraina.pl.

Pomoc medyczna

Ukraińcy, którzy uciekając przed wojną przekroczyli granicę z Polską po 24 lutego, mają prawo do takiej samej opieki medycznej, jak polscy pacjenci.

Szczegółowe informacje na stronie nfz-lublin.pl. Na stronie www.dentysciukrainie.pl można znaleźć gabinety stomatologiczne oferujące bezpłatną pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Numer PESEL

Uprawnia m.in. do skorzystania z takich świadczeń jak 500 plus czy dofinansowanie do żłobka. Nie jest potrzebny do lekarza, szkoły lub przedszkola. Wnioski można składać w biurach obsługi mieszkańców przy ul. Wieniawskiej 14 i Filaretów 44 oraz w centrach pomocy obywatelom Ukrainy przy ul. Zemborzyckiej 88 i Lwowskiej 11.

Potrzebny jest dokument potwierdzający tożsamość (w wyjątkowych przypadkach oświadczenie wnioskodawcy; w przypadku dzieci dopuszcza się akt urodzenia) oraz fotografia.

Pomoc dla zwierząt

Punkty zbiórki na rzecz zwierząt z Ukrainy: Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie (ul. Metalurgiczna 5), sklepy zoologiczne Leopardus w Galerii Felicity (al. Wincentego Witosa 32) i Galerii Vivo (al. Unii Lubelskiej 2) oraz Zoocentrum (ul. Dr. Męcz. Majdanka 74L) i Taurus (ul. Zbożowa 69).

Zgłaszanie zapotrzebowania na karmę, wodę i wyposażenie dla zwierząt – tel. 666 688 439.

Pomoc prawna

Umawianie wizyt w ramach miejskiego systemu nieodpłatnej pomocy prawnej: np.ms.gov.pl, tel. 81 466 1210.

Bezpłatna pomoc prawna Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie dla obywateli Ukrainy: ua@oirp.lublin.pl. Całodobowy numer, pod który można wysłać SMS z prośbą o kontakt prawnika: 518 777 025. OIRP pomaga też osobom, które oferują uchodźcom mieszkanie lub pracę.

Włączanie poprzez kulturę

Narzędziem włączania obywateli Ukrainy w życie miasta jest strona spilnakultura.pl. Kontakt dla przedstawicieli ukraińskiej kultury: spilnakultura@ck.lublin.pl.

Wolne ciuchy

Sklep z bezpłatną odzieżą dla uchodźców z Ukrainy. Adres: Galeria Olimp, al. Spółdz. Pracy 36B, przy Multikinie.

Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie

Działa przy Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12). Udziela pomocy i informacji obywatelom Ukrainy. Koordynuje pracę organizacji pomocowych i wolontariuszy, zakwaterowanie uchodźców w prywatnych domach. Pomaga w przekazywaniu pomocy humanitarnej do Ukrainy.

Więcej informacji dla osób chcących się włączyć w pomaganie na stronie Stowarzyszenia Homo Faber (hf.org.pl).

Panel obywatelski – para poszła w gwizdek

■ Joanna Gierak

Mijają cztery lata od panelu obywatelskiego na temat „Co zrobić, aby oddychać czystym powietrzem w Lublinie?”. Mieszkańcy zarekomendowali, prezydent obiecał, że wykona. Jak obiecał tak... nie zrobił.

Pierwszy lubelski panel obywatelski odbył się w 2018 r. W skrócie wyglądało to tak: 60 uczestników wylosowanych spośród kilku-nastu tysięcy zaproszonych. Około 250 propozycji poddanych głosowaniu. Trzy miesiące pracy z ekspertami. Wreszcie 55 rekomendacji wybranych przez co najmniej 80 proc. panelistów. Wydane 200 tysięcy złotych. Czy cztery lata później możemy powiedzieć, że panel obywatelski spełnił swoje zadanie?

Ogólne rekomendacje

Po miesiącu prezydent odpowiedział panelistom: większość rekomendacji będzie wdrożona, części się nie da, a niektóre... zostały zrealizowane zanim powstały. Skoro jednak powstały, to my po czterech latach sprawdzamy stopień wszystkich przegłosowanych rekomendacji.

Nie zawsze jest to łatwe. Bo jak zweryfikować realizację i wpływ na jakość powietrza takich ogólników: „przeznaczenie większej kwoty na działania służące ograniczeniu niskiej emisji”, „zachęcanie do zakładania zieleni”? Czy wystarczy np. zapisać w budżecie o złotówkę więcej na Program Ograniczenia Niskiej Emisji? Można też bez końca różne rzeczy rozszerzać i rozwijać. Kiedy np. zakończy się „rozszerzanie systemu dróg rowerowych”? Albo „uruchamianie nowych połączeń komunikacyjnych”, skoro przez cztery lata powstało jedno?

Zrealizowano: 7 z 55

Urzednicy nie spieszą się szczególnie z wdrażaniem rekomendacji, o które sami poprosili. Po czterech latach za zrealizowane uznaliśmy siedem. W trakcie realizacji jest kolejnych 29. Nie zrealizowano 19 (część z nich prezydent od razu uznał za niemożliwe do spełnienia). Niektóre – jak uchwała antysmogowa, wyposażenie Straży Miejskiej w dodatkowe uprawnienia czy zakaz prowadzenia zajęć, gdy jest podwyższone zanieczyszczenie powietrza – nie leżą w kompetencjach samorządu. Największe kontrowersje wywołało odrzucenie rekomendacji

dotyczących pełnej ochrony przed zabudową Górów Czechowskich oraz uznanie, że ceny biletów okresowych w komunikacji miejskiej nie mają wpływu na jakość powietrza.

Czuć efekty?

Proekologiczne akcje promocyjne i informacyjne są realizowane wzorowo. Jest obiecany milion zł rocznie na wymianę starych pieców, tylko wciąż nie ma ewidencji kopciuchów (urzednicy czekają na dane z Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków). Mamy coraz więcej zeroemisyjnych trolejbusów i autobusów oraz sześć pięknych nowych i... pustych węzłów przesiadkowych. Rozkłady jazdy są dostosowywane do możliwości budżetu, a nie potrzeb pasażerów. Powstała tylko jedna nowa linia (46), i to jeżdżąca zaledwie kilka razy dziennie. Wcześniej zniknęły linie nocne. W mieście nadal nie ma systemu buspasów i pełnej sieci rowerowej. Nie powstają też strefy czystego transportu. Wciąż daleko nam do objęcia planami zagospodarowania całego miasta, a zwłaszcza centrum. Również plany dotyczące Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych (obszarów o szczególnych walorach przyrodniczych, służących wzmocnieniu różnorodności biologicznej) powstają za wolno, co wytknęła Najwyższa Izba Kontroli. Na planach i w strategiach miasto tonie w bujnej, odpo-

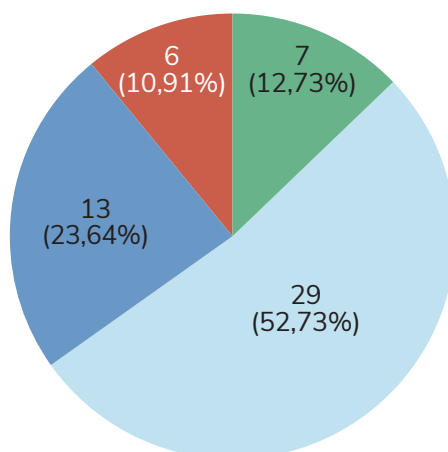
wiednio pielęgnowanej zieleni. Tymczasem według Obserwatorium Polityki Miejskiej Instytutu Rozwoju Miast i Regionów mamy jeden z najmniejszych w Polsce udziałów zieleni w powierzchni.

Urzednicy zadowoleni

Miasto ocenia efekty panelu obywatelskiego pozytywnie. – *Niewątpliwie przyczynił się on do rozwoju debaty publicznej w sprawie jakości powietrza w Lublinie oraz dostarczył nowych argumentów wszystkim jej stronom. Stopień realizacji poszczególnych rekomendacji jest różny, łącznie jednak bardzo pozytywny. Podstawowa zmiana to chociażby zintensyfikowanie miejskiej polityki w zakresie wymiany źródeł ciepła i znaczny wzrost wydatków w tym zakresie – podkreśla Justyna Góźdz z biura prasowego kancelarii prezydenta Żuka. Czy będą kolejne panele? – Zapewne, jeśli pojawi się kwestia, co do której wypracowanie rozwiązania będzie wymagało pogłębionej debaty publicznej, zbudowania konsensusu oraz wytyczenia ram do konkretnych rozwiązań, sięgniemy ponownie po tę metodę partycypacji – deklaruje rzeczniczka.*

Jako zwolennicy jawności i rzeczywistej partycypacji całym sercem popieramy angażowanie mieszkańców w podejmowanie decyzji na tematy ważne dla miasta. Ale te decyzje należałoby szanować i przede wszystkim wykonywać. Chyba szkoda pieniędzy i pracy wielu ludzi, żeby na koniec powiedzieć, że połowę rekomendacji zrealizowało się już dawno, a drugą połowę zrealizuje się... kiedyś.

Szczegółowy raport o realizacji rekomendacji panelu znajduje się pod adresem gazeta.jawnylublin.pl/panel



Pierwszy w Lublinie panel obywatelski - stopień realizacji rekomendacji stan na luty 2022

- czeka na realizację
- realizacja trwa
- zrealizowane
- nie da się zrealizować

Ociągamy się z wypełnieniem ważnej deklaracji

■ Joanna Gierak

Trwa składanie obowiązkowych deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Termin mija 30 czerwca, ale nie dla wszystkich deklaracji.

Od lipca właściciele i zarządcy budynków mają obowiązek składania deklaracji dotyczących źródeł ciepła i źródeł spalania paliw. Dotyczy on budynków mieszkalnych i niemieskalnych. Powstała w ten sposób baza ma być m.in. narzędziem do realizacji polityki z zakresu ochrony powietrza dla administracji rządowej i samorządowej.

Mały może szybciej?

Do 7 kwietnia w całej Polsce złożone zostały prawie trzy miliony deklaracji. Ponad 96 proc. z nich dotyczy budynków mieszkalnych. Najczęściej deklarowanym źródłem ciepła są kotły na paliwo stałe (1,6 mln).

Główny Urząd Nadzoru Budowlanego opublikował ranking gmin porównujący liczbę złożonych deklaracji. Jak wypada w nim 213 samorządów województwa lubelskiego? Najlepsza w naszym regionie Siennica Różana ma złożone 64 proc. deklaracji, kolejnych pięć gmin przekroczyło 50 proc. Dla porównania, lider rankingu – dolnośląski Zawidów – osiągnął 80-procentowy poziom wypełnienia bazy CEEB. W całej Polsce lepiej spisują się jednostki liczące do 10 tys. punktów adresowych i podobnie jest w naszym województwie. W lubelskim zestawieniu aż

117 takich gmin jest np. przed Zamościem, który z kolei w swojej kategorii (10-50 tys. punktów adresowych) zajął 11. miejsce. Poziom wypełnienia bazy CEEB: 32 proc. A skoro o miastach mowa: w Lublinie co najmniej jedną deklarację złożyło 23 proc. punktów adresowych. W regionalnym rankingu daje to stolicy województwa dopiero 192. miejsce.

Co nas zdopinguje?

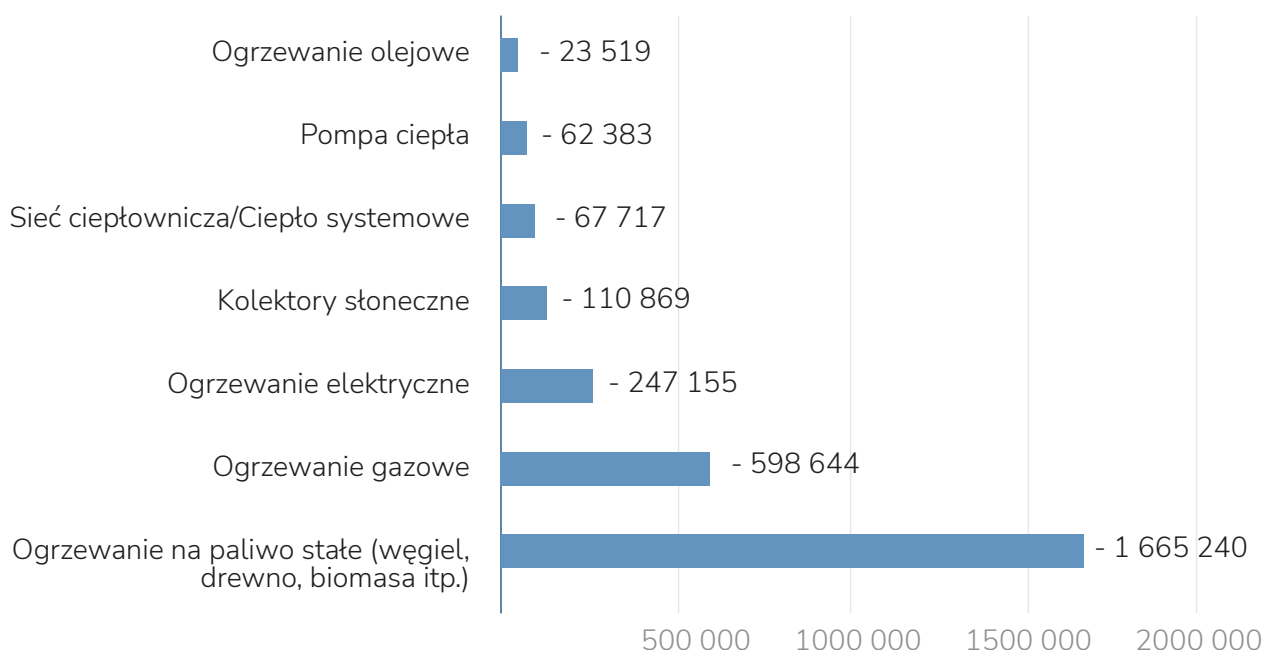
Jak Siennicy Różanej udała się taka mobilizacja? – *Bardzo prosto* – odpowiada skromnie sekretarz gminy Dariusz Turzyniecki. – *Wszystkie spotkania z mieszkańcami i sottysami wykorzystywaliśmy do tego, żeby zachęcać do składania deklaracji. Pomogło też wprowadzenie dodatku ostonowego i oczywiście zaangażowanie pracownicy zajmującej się programem „Czyste Powietrze”. W Lublinie akcja informacyjna dotycząca CEEB odbyła się w ubiegłym roku. Były plakaty, ulotki i spot radiowy. W tym roku informacje na ten temat pojawią się m.in. w internecie, na plakatach, citylightach, billboardach oraz innych nośnikach. – Wydział Ochrony Środowiska planuje organizację otwartego konkursu ofert, aby w akcję informacyjną*

o CEEB zaangażować również organizacje pozarządowe. Ponadto zarządzający większą liczbą budynków, którzy jeszcze nie złożyli deklaracji, o tym obowiązku będą informowani indywidualnie – dodaje Anna Czerwonka z prezydenckiego biura prasowego. Co z budynkami miejskimi? – Deklaracje dotyczące budynków znajdujących się w zasobie miasta są sukcesywnie składane do CEEB – zapewnia rzeczniczka.

Gminom, w których zostanie złożone 100 proc. deklaracji, Główny Urząd Nadzoru Budowlanego obiecuje dyplomy i okolicznościowe statuetki. Warto jednak składać deklaracje niezależnie od zachęt, monitów i statuetek. Od lat zabija nas smog, a jednym z jego obfitych źródeł są działające w naszych domach stare piece. Żeby sobie lepiej poradzić z ich wymianą, musimy je policzyć.

30 czerwca mija termin składania deklaracji dotyczących źródeł ciepła uruchomionych przed 1 lipca 2021 r. Jeżeli źródło zostało uruchomione po tym dniu, na złożenie deklaracji mamy tylko 14 dni od dnia jego pierwszego uruchomienia. Deklarację można wypełnić na stronie ceeb.gov.pl. Za brak deklaracji może grozić 500 zł mandatu.

**Rodzaje źródeł ciepła i spalania paliw
dane: CEEB z dnia 14.02.2022**



Zalew Zemborzycki – rewolucja na pięćdziesięciolecie

■ Krzysztof Kowalik

► dokończenie ze strony 1

Osadami można przykryć cały Lublin na 8 centymetrów!

Co się stanie z usuwanymi namułami? Rurociągami mają trafić na miejsce, w którym w przyszłości ma się pojawić zbiornik wstępny. Tam trafią do specjalnych kontenerów syntetycznych, z których odsączona zostanie woda. Suchy namuł posłuży głównie do rekultywacji terenu, np. zasypania wyeksploatowanych kopalni piasku. Częściowo może trafić na hałdę przy lubelskiej Bogdanie, którą może użyć. Podobnie namuł może być wykorzystany jako nawóz rolniczy. Ile go będzie? Z zalewu usunięte ma być 1,8 mln m³ mokrych osadów. Po odsączeniu przetoży się to na ok. 1,3 mln m³ suchych osadów. To objętość, którą można by pokryć cały Lublin warstwą o grubości 8 cm.

Usunięcie namulów rozwiąże problem na kilkanaście lat. Żeby zapobiec ponownemu spłyceniu zbiornika, powstanie zbiornik wstępny. W nim mają zostać zatrzymane spływające osady. Problemem jest też żyźność wody wpadającej do Zalewu. Ta jest wysoka, gdyż do Bystrzycy spływają nawozy z okolicznych pól zawierające biogeny, tj. azot czy fosfor. W wyłapaniu tych związków pomógłby biofiltr, czyli roślinność występująca w zbiorniku wstępnym. Zbiornik wstępny ma się znaleźć pomiędzy ul. Cienistą, Grzybową i Bór.

Problem numer dwa: przeciekające zapory

Przebudowie i modernizacji ulegnie zaporą czołowa oraz zapory boczne. W ich wnętrzu wykonane będą zapory przeciwfiltracyjne. Polega to na głębokim mieszaniu gruntu – mechanicznym wymieszaniu z zaczynem cementowym lub wbiciu stalowych grodzi. Zaporę czołową wzmocnią przestony przeciwfiltracyjne głębokie na ok. 15m. Prace obejmą ponad 0,5 km zapory.

Wzmocnione mają być też ogroblowania (zapory boczne). Obie mają otrzymać przestony przeciwfiltracyjne o głębokości 8,0m. Pierwsza zaporą ciągnie się od ul. Cienistej do Szkoły Podstawowej w Zemborzycach. Aktualnie biegnie po niej ścieżka rowerowa. Jej długość wynosi prawie 2 km. W tym miejscu wymieniona będzie przepompownia odwadniająca tereny zlokalizowane za zaporą boczną.

Druga zaporą ciągnie się od ul. Cienistej w górę rzeki, w kierunku ul. Cienistej. Miałyby się zakończyć za mostkiem przez rzekę w ul. Rosy. Łącznie to ponad 3,5 km ogroblowania. Zaporą ma umożliwić wykonanie na nich drogi rowerowej, lecz to byłoby w gestii Miasta Lublin.

Nowa elektrownia i autostrada dla ryb

Przy okazji przy zaporze pojawi się przepławka dla ryb, nowa mała elektrownia wodna oraz spusty denne. Przepławka przywróci ciągłość rzeki, umożliwiającą migrację ryb. Na przepławkę złożą się 49 basenów przedzielonych ryglami wyko-

nanymi z dużych kamieni. Przepławka powstanie po przeciwnej stronie niż ścieżka rowerowa prowadząca na zaporę.

Na jazie zlokalizowanym w zaporze czołowej powstaną spusty denne, które umożliwią przewietrzanie zbiornika i upuszczanie ew. osadów gromadzących się w jego najniższym punkcie. Poniżej istniejących klap stalowych pojawią się dwa przepusty, każdy o średnicy jednego metra. Prace będą realizowane w tzw. suchym doku. W tym czasie całość wody popłynę wykonaną wcześniej przepławką dla ryb.

Stara, niedziałająca MEW, która była zlokalizowana na jazie, zostanie zdementowana. To efekt zaleceń pokontrolnych. Przy przepławce powstanie mała elektrownia wodna. Ma produkować maksymalnie 338 kW energii. Woda do MEW będzie płynąć za pomocą tunelu przebiegającego pod zaporą czołową.

Całość prac ma zwieńczyć wybudowanie nad Zalewem nowego budynku Wód Polskich. Oprócz centrum operacyjnego, zaplecza technicznego i siedziby RZGW, ma się tam znaleźć centrum edukacyjne. Budynek ma mieć trzy kondygnacje. Na dachu znajdzie się taras widokowy na zaporę, skąd będzie można prowadzić lekcje edukacyjne.

Przeszkody w związku z budową

Planowane prace oznaczają pewne uciążliwości. Po pierwsze na jakiś czas będzie trzeba obniżyć poziom wody. Po drugie czasowo będą zamykane ścieżki rowerowe na zaporze czołowej oraz przy Zemborzycach.

Czystsza woda, a co z otoczeniem?

Na zagospodarowanie otoczenia Zalewu Zemborzyckiego możemy jeszcze poczekać. Nie leży to w kompetencjach Wód Polskich, które odpowiadają głównie za ochronę przed powodzią, suszą i gospodarkę wodną. Za rekreację czy wypoczynek nad Zalewem odpowiada Urząd Miasta Lublin. remonty alejek, pomostów czy kąpielsk leżą w gestii Ratusza.

Niestety w ostatnich latach Miasto nie inwestowało w Zalew, z wyjątkiem Słonecznego Wrotkowa, czyli kompleksu basenów. Dokładnie odwrotnie postępowali mieszkańcy, którzy środki z Budżetu Obywatelskiego przeznaczali na poprawę otoczenia lubelskiego morza. Wyremontowano alejki, postawiono nowe ławki czy śmietniki. W tym roku z BO na realizację czekają leżaki plażowe, wiata dla lubelskich morsów, uporządkowanie mariny czy remont nabrzeży.



Dzięki głosom mieszkańców Lublina w Budżecie Obywatelskim nad Zalewem zostały wyremontowane alejki; fot. Krzysztof Kowalik

Lato inspiracji

■ Adrian Gwiazda

Lubelska kultura rozprostowuje kości po pandemicznych restrykcjach. Słoneczne dni i ciepłe wieczory upłyną mieszkańcom pod znakiem kultowych letnich festiwali. Spacer pod gwiazdami między zjawiającymi się na jedną noc instalacjami i święto rękodzieła to tylko część sposobów na przypomnienie, że Lublin to miasto inspiracji...

Popandemiczny Lublin obudzi się nocą, a konkretnie Nocą Kultury. Z 4 na 5 czerwca twórcze instalacje wcisną się w uliczki Starego Miasta i zakamarki Śródmieścia. Noc Kultury odbywa się w Lublinie od 15 lat i w swojej historii miała jedną przerwę i jedną reorganizację. W 2020 r. nie odbyła się ze względu na covid, a w 2021 r. trwała nie przez siedem godzin, ale przez blisko siedem tygodni, również z powodu wirusa. Wizja kultury, która wychodzi na ulice, niezmiennie jednak przyświeca twórcom festiwalu od 2007 r., czyli pierwszej edycji.

– *Może koncerty wcale nie powinny odbywać się na scenach, tylko na ścianach zabytkowych kamienic albo na dachach budynków? Po co chodzić do kina, skoro filmy można obejrzeć pod rozgwieżdżonym niebem? Noc Kultury to festiwal, który nieustannie zaskakuje* – zachęcają organizatorzy i podpowiadają, żeby na spacer po odmienionym na tę jedną noc mieście zabrać gości z Ukrainy. Udział w festiwalu jest bezpłatny.

W finałny efekt Nocy Kultury może włączyć się każdy – do 6 maja organizatorzy prowadzą otwarty nabór projektów, które staną się instalacją podczas festiwalu. Można zgłaszać chęć przyozdobienia konkretnego miejsca na mapie Lublina lub siedziby Warsztatów Kultury przy ul. Grodzkiej.

Wschód Kultury – Inne Brzmienia

7 lipca wschód słońca rozpocznie się w Lublinie o 4:23, a Wschód Kultury wieczorem na Błoniach pod Zamkiem. Po raz 15. scenę wypełnią najlepsze dźwięki, które łączą style, gatunki, a także miejsce pochodzenia artystów. Od zawsze ważnym elementem imprezy były występy muzyków m.in. z Gruzji czy Ukrainy, co w związku z atakiem Rosji zyskuje nowego znaczenia.



– *Czasy są niespokojne* – przyznają Warsztaty Kultury odpowiedzialne za organizację festiwalu. – *Ale wierzymy, że będziemy mogli spotkać się pod festiwalową sceną wraz z wieloma fantastycznymi artystami zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu* – zapewniają.

Gwiazdami festiwalu będą m.in. brytyjski duet Godflesh i punk-jazzowa supergrupa Lean Left. Pojawia się także Screem, Soul-side, Girls Against Boys oraz Escape-ism, którzy będą reprezentować waszyngtońską wytwórnię Dischord Records.

Od 7 do 10 lipca czeka nas nie tylko dużo muzyki, ale też ambitne kino, literatura i sztuka.

Wstęp jest wolny.

Carnaval Sztukmistrzów

Sky is the limit – być może to powtarzają sobie artyści jednej z dziedzin sztuki cyrkowej, czyli podniebnych spacerów po linie. Miłośników tych nietypowych przechadzek spotkamy 28–31 lipca na Carnawalu Sztukmistrzów.

Towielkieświęto Cyrku i zabawy, jednak organizatorzy zapewniają, że nawet w obecnych niespokojnych czasach jest to potrzebne.

– *Jak śmiać się i bawić w tak mrocznych chwilach? Można, a nawet trzeba, żeby choć przez chwilę zapomnieć i nie zwariować.* Karnawał to okres, kiedy zwyczajowe prawa codzienności są zawieszane, a cały społeczny i kulturowy porządek ulega wywróceniu – tłumaczy Warsztaty Kultury.

Podczas festiwalu spotkamy nie tylko lino-skoczków, ale również zonglerów, tancerzy i połykaczy ognia. Na niektóre wydarzenia wstęp jest biletowany, poza nimi – wolny.

Re:tradycja – Jarmark Jagielloński

Tradycja jest nadal w modzie. O tym w Lublinie przekonujemy się co roku w sierpniu. Od 19 do 21 Stare Miasto i Błonia pod Zamkiem zamieniają się w łącznik między światem współczesnym a dawnym. Jak to się stanie? Wszystkimi dostępnymi narzędziami: koncertami muzyki tradycyjnej i nawiązującej do niej, potańcówkami, targami rzemiosła, projekcjami filmowymi, a także gram i zabawami. Kulminacyjnym momentem festiwalu jest koncert re:tradycja. Na jednej scenie wystąpią wówczas mistrzowie tradycyjnych brzmień, ale i artyści wykonujący muzykę współczesną.

Udział w festiwalu jest bezpłatny.

Z Fundacją Wolności do urzędu

■ Krzysztof Jakubowski

Kto się zgłasza po pomoc do Fundacji Wolności? W czym organizacja może pomóc? Przedstawiamy podsumowanie ostatnich działań oraz przydatne informacje o tym, jak uzyskać wsparcie.

- *Dobrze, że jest Fundacja Wolności. Gdyby Was nie było to nie wiem, co by się działo w urzędzie* - powiedział mi niedawno jeden z członków rady dzielnicy.

I faktycznie, można mieć wrażenie, że wizerunek fundacji sprawia, iż odpowiedzi są udzielane częściej i są pełniejsze, niż gdyby pytał „zwykły” mieszkaniec. Być może wpływ na to ma fakt, że Fundacja Wolności dobrze zna prawo i potrafi je stosować. Tylko w zeszłym roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie rozpatrywał 23 skargi złożone przez fundację, spośród których 15 razy (65%) przyznał nam rację.

W zeszłym roku mieszkańcy zwrócili się do nas w 54 sprawach, prosząc o pomoc lub interwencję. Były to sprawy różne gatunkowo – od podejrzeń dot. nieprawidłowości lub źle załatwianych spraw, po oskarżenia o mobbing i korupcję. Warto tu zaznaczyć, że fundacja nie zajmuje się prywatnymi sprawami – nie udzielamy porad prawnych w sprawach dotyczących prywatnych interesów danego mieszkańca. Natomiast możemy pomóc tam, gdzie naruszane jest dobro wspólne, interes miasta (rozumianego jako wspólnota mieszkańców) albo marnowane są publiczne pieniądze.

Nasze możliwości działania zależą oczywiście od tego, czego dotyczy problem. Każdą sprawę traktujemy indywidualnie.

Wśród działań, jakie możemy podjąć są m. in.:

- złożenie wniosku o udzielenie informacji (co daje sygnał urzędnikom, że fundacja interesuje się danym zagadnieniem),
- złożenie wniosku lub skargi do organów nadzoru (np. Wojewody, Regionalnej Izby Obrachunkowej) lub prokuratury,
- zainteresowanie sprawą odpowiednich decydentów (np. miejskich radnych),
- nagłośnienie sprawy w mediach,

Coraz częściej kontaktują się z nami pracownicy urzędów. Mają dokładną wiedzę

i potrafią wskazać konkretne nieprawidłowości. Takim osobom zawsze gwarantujemy anonimowość a ich wskazówki są dla nas niezwykle cenne.

Otrzymujemy też całkiem sporo anonimów. Przyznam szczerze, że te traktujemy z lekkim przymrużeniem oka. Najczęściej są to zarzuty personalne w stosunku do konkretnego urzędnika (zazwyczaj na kierowniczym stanowisku). Niestety, wobec braku kontaktu z nadawcą, nie mamy możliwości dopytania i uszczegółowienia pytań oraz poinformowania o tym, co uda nam się ustalić.

Widzisz nieprawidłowości w działaniu urzędu?

Masz problem w uzyskaniu informacji? Zgłoś się do nas!

Napisz na

kontakt@fundacjawolnosci.org
lub zadzwoń **535 335 705**.

Nasze biuro znajdziesz przy ul.
Krakowskie Przedmieście 13/5A
(I piętro).



**Patrz władzy na ręce razem z Fundacją Wolności
– wpłać darowiznę**

**Fundacja Wolności, ul. Krakowskie Przedmieście 13/5A, 20-002 Lublin
nr konta: 71 1090 2590 0000 0001 4947 2615**

Fundacja Wolności w sądzie

■ Krzysztof Kowalik

Bez informacji publicznych niczego się nie dowiemy. Nie rozliczymy naszych reprezentantów czy to na szczeblu krajowym czy samorządowym. Bez informacji publicznych nie ma rzetelnych i niezależnych mediów. Dlatego Fundacja Wolności walczy o jawność. Gdy zachodzi taka potrzeba - nawet przed sądem.

Jedna z toczących się spraw sądowych dot. ujawnienia przez Miejską Korporację Komunikacyjną informacji w jaki sposób wspierała Forum Dialogu. MPK jest spółką miejską. Forum Dialogu to impreza, która odbyła się w Centrum Kultury w Lublinie. Jej organizatorem była młodzieżówka Platformy Obywatelskiej, a uczestnikami czołowi politycy PO. Informacja o tym, że miejska spółka sponсорuje imprezę młodzieżówki partyjnej, znalazła się na stronie wydarzenia. Chcielibyśmy wiedzieć na jakie profity można liczyć będąc we właściwej partii. Spółka odmówiła takich informacji. Sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości, że mamy prawo to wiedzieć. Spółka zdecydowała się jednak odwołać od tego wyroku. Zupełnie inne stanowisko zajęła inna miejska spółka, która też była wymieniona w gronie sponsorów - Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Ta wskazała, że ostatecznie nie była sponsorem.

Stadion żużlowy

Inna sprawa, o którą walczyliśmy przed sądem, dot. ujawnienia koncepcji stadionu żużlowego przy al. Zygmuntowskich. Lokalizacja stadionu żużlowego ostatecznie

została zmieniona, ale miasto za koncepcję zapłaciło umówione 233 tys. zł. Urząd ukrywał koncepcję tłumacząc, że ta będzie załącznikiem do nowego zamówienia. Zdaniem urzędu takich dokumentów ujawniać nie można. No chyba, że zrobi to prezydent Lublina Krzysztof Żuk, który przecież publicznie brylował z wizualizacjami stadionu, których Fundacji Wolności odmówił. Sąd ponownie stanął po stronie Fundacji. Urzędnicy projekt opublikowali razem z zamówieniem...

I na tym historia mogłaby się zakończyć, gdyby nie to, że ujawniona dokumentacja stadionu nie odpowiada ani temu, co urząd zamówił, ani temu za co zapłacił. Zdaniem urzędników wszystko jest w porządku – nawet to, że w dokumentacji jest 15,5 tys. miejsc, a miało być 17-20 tys. Ponurym żartem okazało się też tłumaczenie, że koncepcja za 233 tys. zł będzie punktem wyjścia dla wielofunkcyjnej areny z funkcją żużlową przy ul. Krochmalnej. Planowany stadion ma być większy, zamknięty i z garażem pod całym obiektem.

Tę koncepcję z Zygmuntowskich nie zakładała. Na efekty czekamy z niecierpliwością!

Protokoły NIK

Kolejną sprawą, tym razem przez Fundację przegraną, było ujawnienie protokołu z kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Chodzi o kontrolę, która wskazała, że Lublin nie jest taki zielony, jakim malują go władze miasta. Czego nie udostępnił Ratusz, udostępniła nam NIK. W sprawie najciekawsze jest to, że nie dotyczyła tego czy protokół można udostępnić, ale kiedy i kto może to zrobić. Zdaniem składu sędziowskiego (Jerzy Parchomiuk, Joanna Cylic-Malec, Marcin Matek) może to zrobić tylko prezes NIK.

Fundacja Wolności stoi na stanowisku, że informacja publiczna winna być upubliczniana najszybciej jak to możliwe. Warto podkreślić, że w tej sprawie prezydent Lublina zaczął wdrażać zalecenie pokontrolne przed ujawnieniem protokołów z kontroli. Chodziło o obejmowanie terenów zielonych ochroną planistyczną. W projektach uchwał prezydent jednak nawet się nie zająknął, że uchwały te przedkłada jako efekt kontroli NIK. Czy jako obywatele nie powinniśmy mieć takiej świadomości, że organ uchwałodawczy nie działa z własnej inicjatywy a przymuszony kontrolą?

Zastrzeżenia NIK dotyczyły m.in. braku ochrony planistycznej terenów zielonych, braku przeprowadzenia inwentaryzacji przyrodniczej (działanie planowane od 2015 roku), czy tego, że co jeden wydział przeznaczal do ochrony jako teren zielony, drugi wydział sprzedawał pod zabudowę. Ostatecznie kontrolerzy NIK wskazali, że w urzędzie nie ma jednej komórki zajmującej się zielenią. Prezydent się z tym nie zgodził... po czym powołał Wydział Zieleni i Gospodarki Komunalnej, który kompleksowo ma się zająć zielenią.

Z porównania między miastami wyszło zaś, że wbrew zielonemu PRowi lubelski Ratusz spośród kontrolowanych miast wojewódzkich wydał najmniejszy procent budżetu na zachowanie i zwiększanie terenów zielonych. Nakazywał też jedną z najmniejszych ilości nasadzeń kompensujących wycinane drzewa. W Lublinie za 2 wycięte drzewa należało posadzić 1, gdy w Krakowie 3.

fot.: Krzysztof Kowalik





Tutaj, między domkami jednorodzinnymi, mają wyrosnąć bloki; fot.: Krzysztof Kowalik

Bloki na ul. Goździkowej - Fundacja Wolności jest przeciw

■ Krzysztof Kowalik

Na ul. Goździkowej deweloper chce zbudować blok. Dostał już na to zgodę. Problem w tym, że w otoczeniu są pola i domki jednorodzinne. Zdaniem Fundacji Wolności nie jest to zgodne z prawem. Sprawa podzieliła okolicznych mieszkańców.

Czy Fundacja Wolności jest przeciwko budowie bloków? Nie, o ile bloki każdy będzie mógł budować na tych samych zasadach. Zasady te określa prawo. Gdy na danym terenie obowiązuje plan miejscowy to sytuacja jest prosta. Można budować to, co dopuszcza plan. Gdy planu nie ma, decyzję o warunkach zabudowy wydaje prezydent miasta. Nie ma tu jednak całkowitej dowolności. Obowiązuje zasada dobrego sąsiedztwa i kontynuacji. Rozwiązania to ma chronić przed chaosem przestrzennym, by w jednym obszarze nie powstawały domki, bloki i fabryki.

Przepis na wuzetkę

Przepisy prawa ściśle określają procedurę wydawania warunków zabudowy. Analizuje się najbliższe otoczenie działki, na której ma powstać budynek. W oparciu o tę analizę określa się charakterystyczne parametry inwestycji. Linie zabudowy i wysokość górnej krawędzi elewacji należy kontynuować z działek sąsiednich. Określa się powierzchnię zabudowy i szerokość elewacji frontowej. Tutaj punktem wyjścia są wartości średnie dla danego obszaru. Wskazuje się także geometrię dachu w powiązaniu do istniejących budynków.

Ustawodawca przewidział jednak możliwość odstępstw od tych zasad ogólnych.

Dobre sąsiedztwo to bliskie sąsiedztwo

Przepisy określają minimalny obszar analizy. Choć ustawodawca nie określił maksymalnego obszaru analizy, to sądy stoją na stanowisku, że analiza obszaru większego niż minimalny powinna być uzasadniona. Chodzi o sytuacje, w których na danym obszarze już panuje lekki chaos przestrzenny i analiza małego obszaru nie daje jednoznacznej odpowiedzi jaka zabudowa może powstać. Inaczej mówiąc: prawa nie można nadużywać. Łatwo sobie przecież wyobrazić, że dla budowy wieżowca można poszerzać obszar analizy w nieskończoność i uzasadnić to licznymi odstępstwami.

A jezioro postawimy tutaj...

W przypadku ul. Goździkowej w obszarze minimalnej analizy znajduje się zabudowa jednorodzinna i w dominującej części pola. Tymczasem w decyzji urzędników czytamy: „Mając na uwadze zróżnicowanie charakteru i intensywności okolicznej zabudowy, obszar analizowany został powiększony”. W ten sposób urzędnicy zamiast przeanalizować

obszar w odległości ok. 150 m, przeanalizowali obszar w odległości ok. 400 m na zachód i północ, ok. 300 m na wschód, oraz ponad 600 m w kierunku południowym. W ten sposób na południowym krańcu analizowanego obszaru znalazły się kilkupiętrowe bloki przy ul. Dożynkowej. Tak urzędnicy uzasadnili, że w otoczeniu porozrzucanych domków jednorodzinnych i pól należy wybudować zwarte blokowisko.

W obronie prawa

Zdaniem Fundacji Wolności działanie takie jest bezprawne. Jako organizacja społeczna wniosła do Samorządowego Kolegium Odwoławczego o unieważnienie tej decyzji. Można zapytać, w czyim interesie działa Fundacja Wolności? O dziwne działanie zgodne z prawem i równe traktowanie każdego jest w interesie wszystkich. Z działania fundacji zadowoleni są ci, którym uratuje to widok z okna. Niezadowoleni są ci, którzy nie sprzedadzą działki deweloperowi pod blok. Wszak to znacznie bardziej lukratywna transakcja niż sprzedaż działki pod domki jednorodzinne. Celem Fundacji Wolności nie jest, by ją lubiano, a by prawo było przestrzegane i było równe dla każdego.